

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

KRZYSZTOF BIERWIACZONEK, TOMASZ NAWROCKI
Uniwersytet Śląski

PRACA W PAMIĘCI ZBIOROWEJ MIESZKAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKIEJ WSI NA TLE PROCESÓW PRZEMIAN OBSZARÓW WIEJSKICH

Tematem tej analizy jest pamięć zbiorowa mieszkańców górnośląskiej wsi Bojszowy dotycząca sfery pracy. Wybór takiej tematyki ma trzy uzasadnienia. Po pierwsze, dla badanej społeczności (Bojszowy nie są tu wyjątkiem) praca stanowi istotną wartość kształtującą jej tożsamość. Również pamięć zbiorowa jest elementem tożsamości społecznej (Assmann 1995, s. 130; Nowak 2011, s. 10, 12, 53–55; Eyerman, Madigan, Ring 2017). Interesujące jest zatem pokazanie, w jakim stopniu pamięć o pracy jest elementem ważnym dla mieszkańców Bojszów. Po drugie, sfera pracy, rozumiana jako realizacja różnego rodzaju obowiązków (zawodowych, gospodarskich) przynależnych do trybu konieczności (Martini 2017, s. 99), nie jest częstym tematem opracowań poświęconych pamięci zbiorowej. Po trzecie, pamięć o pracy i zmianach, jakie następowały w tej sferze w XX wieku, jest interesującym odzwierciedleniem przemian zachodzących na wsi, w tym przypadku na Górnym Śląsku, w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci.

Analiza dotycząca zasobów pamięci zbiorowej bojszowian w odniesieniu do sfery pracy została tu podzielona na dwie części, które dotyczą czasu przed drugą wojną światową i lat Polski Ludowej. Prezentację ustaleń em-

pirycznych poprzedza refleksja teoretyczna na temat pamięci zbiorowej i zagadnień metodologicznych oraz krótki opis badanej miejscowości.

PAMIĘĆ ZBIOROWA — KILKA UWAG TEORETYCZNYCH

Przyjmuje się, że początkiem naukowych studiów nad pamięcią zbiorową były prace Maurice'a Halbwachsa i Aby Warburga (Saryusz-Wolska 2011, s. 56). W polskiej historii *memory studies* ważne są studia Stefana Czarnowskiego (a zwłaszcza jego analiza legendy o św. Patryku oraz refleksje o znaczeniu przeszłości w teraźniejszości), które zostały napisane w czasie podobnym co kanoniczne dla *memory studies* prace Halbwachsa i Warburga (zob. np. Kończal, Wawrzyniak 2018, s. 394). Koncepcję Halbwachsa uznaje się za początek studiów nad społeczną perspektywą badań pamięci, a Warburga nad perspektywą kulturową (Assmann 1995, s. 125; Saryusz-Wolska 2011, s. 56). Poniższe rozważania lokują się w Halbwachsowskiej perspektywie rozumienia pamięci zbiorowej, w której kluczowe jest sformułowanie: „człowiek w społeczeństwie nabywa wspomnienia, rozpoznaje je i lokalizuje” (Halbwachs 2008, s. 4). W takim ujęciu pamięci nie można analizować bez jej społecznego kontekstu. Zwracała na to uwagę Barbara Szacka (2006, s. 44), pisząc, że zbiorowa pamięć przeszłości to:

„[...] wyobrażenia o przeszłości własnej grupy, konstruowane przez jednostki z zapamiętanych przez nie [...] informacji pochodzących z różnych źródeł i docierających do nich różnymi kanałami. Są one rozumiane, selekcjonowane i przekształcane zgodnie z własnymi standardami kulturowymi i przekonaniami światopoglądowymi. Standardy te są wytwarzane społecznie, a zatem wspólne członkom danej zbiorowości, co prowadzi do ujednolicania wyobrażeń o przeszłości i tym samym pozwala mówić o pamięci zbiorowej dziejów własnej grupy”.

W definicji tej uwaga zostaje zwrócona na różnorodne źródła, z których budowana jest pamięć. Znaczenie tego faktu podkreślają także Christopher J. Hewer i Ron Roberts (2012, s. 171–173), formułując model dynamiki pamięci zbiorowej doświadczanej przez jednostkę w określonej kulturze. Świadomość jednostki (*subjective reality*) w odniesieniu do przeszłości kształtują, według nich, indywidualne doświadczenia, pamięć zbiorowa funkcjonująca w danej społeczności oraz historia (w znaczeniu opracowań o charakterze naukowym, akademickim). Te trzy sfery wpływają na siebie wzajemnie poprzez podzielaną społecznie znajomość publikacji historycznych, tekstów biograficznych, ale także poprzez procesy komunikacji i wymiany informacji pomiędzy jednostkami. Tym samym zasoby pamięci jednostkowej są efektem społecznej mediacji i wpływu zbiorowości, do

której jednostki przynależą. Wpływ zbiorowości dokonuje się w procesie komunikacji z innymi (zob. Assmann 1995, s. 127), a — jak pokazują badania psychologów — „ludzie często rozmawiają z innymi członkami swojej społeczności o przeszłych wydarzeniach i ich konsekwencjach dla terażniejszości” (Coman i in. 2009, s. 130). Nawet jeśli sformułowanie o częstych rozmowach o przeszłości jest nazbyt optymistyczne, to niewątpliwie mają one miejsce i wpływają na kształtowanie pamięci zbiorowej. Innymi słowy, pamięć jednostkowa składa się z przenikających się własnych i zapośredniczonych doświadczeń (zob. Giddens 2006, s. 314).

W procesie komunikacji między jednostkami, podczas dzielenia się własnymi wspomnieniami czy przeżyciami oraz w sytuacji konfrontowania ich z akademicką wersją historii może dochodzić do uwspólniania wersji przeszłości i jej konstruowania. Taki proces nierzadko ma na celu ustalenie wspólnotowej wersji przeszłości, często istotnej ze względu na terażniejszość danej społeczności (Lowenthal 1991; Robotycki 1997). Wspólna wersja przeszłości jest ważna ze względu na tożsamość społeczną danej grupy. „Przeszłość staje się ważnym elementem tożsamości tych, którzy do tej przeszłości się przyznają” — zauważa Jacek Nowak (2011, s. 54). W ten sposób jednostki potwierdzają swoją przynależność do grupy, zwłaszcza jeśli wspomnienia odnoszą się do powszechnie podzielanej sfery kultury, na przykład pracy. Tym samym kreowana jest swoista wspólnota pamięci (Nijakowski 2008, s. 145).

Pisząc o znaczeniu komunikacji społecznej w procesie kreowania pamięci zbiorowej nie można zapominać o zaproponowanym przez Jana Assmanna podziale na pamięć komunikacyjną (komunikatywną) i pamięć kulturową. Pamięć komunikacyjna obejmuje wspomnienia dotyczące najbliższej przeszłości osiemdziesięciu–stu lat historii danej społeczności (Assmann 1995, s. 127; Rajewski 2013, s. 189), a jej nosicielami są niewyspecjalizowani świadkowie wspólnoty pamięci. Pamięć kulturowa zaś zorientowana jest na utrwalone punkty z przeszłości. Tu liczą się nie tyle fakty, ile historia zapamiętana i nośniki trwale zobiektywizowane (Assmann 2009, s. 82–88). Gdy odchodzi pokolenie będące strażnikiem pamięci swoich czasów, pojawia się dryfująca luka (*floating gap*) i społeczność przechodzi od pamięci komunikatywnej do pamięci kulturowej (Assmann 2009, s. 80–82; por. Kaźmierska 2012, s. 47).

W tej analizie koncentrujemy się na komunikacyjnej pamięci zbiorowej (zob. Welzer 2010). Tylko bowiem w procesie komunikacji jednostki ujawniają swoją pamięć o przeszłości. Bez ujawniania własnych wspomnień czy relacji z przeszłości pamięć ma wymiar indywidualny, intersubiektywnie niedostępny.

BOJSZOWY — KRÓTKA CHARAKTERYSTYKA BADANEJ MIEJSCOWOŚCI

Gmina Bojszowy leży w powiecie bieruńsko-lędzińskim w województwie śląskim w bliskiej odległości od Tychów (około 11 km), Pszczyzny (około 14 km), Katowic (około 30 km) i położonego już w Małopolsce Oświęcimia (około 10 km). W skład gminy wchodzi pięć wsi: Bojszowy, Jedlina, Bojszowy Nowe, Świerczyniec i Międzyrzecze. Od 2017 roku Bojszowy należą do Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Położenie na granicy Górnego Śląska i Małopolski oraz na skraju Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego było istotne dla historii tej miejscowości i jej mieszkańców co najmniej z dwóch względów: gospodarczych i kulturowych, czyli (1) powiązań z procesem industrializacji zachodzącym na Górnym Śląsku i Zagłębiu od początku XIX wieku oraz (2) pograniczności Bojszów i możliwości częstszych kontaktów z bliskimi „obcymi” (np. na targach w Oświęcimiu). Ten drugi wątek nie będzie tu rozwijany.

Zanim Bojszowy zetknęły się z procesem industrializacji rozwój miejscowości przebiegał typowo. Pierwsza wzmianka datowana jest na rok 1368 (Lipok-Bierwiaczonek 2018, s. 7). Późniejsze informacje są bardzo skąpe. Wiadomo, że w 1577 roku powstał kościół parafialny (Kaczmarek 2018, s. 17–18). Dokładniejsze dane dotyczą poprzedniego stulecia. Na początku XX wieku, w 1904 roku, w Bojszowach było 125 domów, a w rok później spis wykazał, że w miejscowości mieszkało 1174 mieszkańców (razem z sąsiednią Jedliną często ujmowaną w statystykach łącznie z Bojszowami). W 1904 roku poświęcono także nowy, ceglany, neogotycki kościół parafialny (Lysko 2002, s. 13–14).

Dane z lat trzydziestych XX wieku świadczą o dalszym rozwoju demograficznym miejscowości — w roku 1931 Bojszowy wraz z Jedliną liczyły 1811 mieszkańców (Lysko 2002, s. 46–47). Podczas drugiej wojny światowej zostały włączone w granice Rzeszy. Lata wojenne, poza zmianą władzy i represjami wobec tych, którzy nie chcieli się podporządkować nowym porządkom, były związane w Bojszowach z trudnym sąsiedztwem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, przymusowymi pracami, a przede wszystkim powołaniami do wojska. W czasie drugiej wojny światowej do Wehrmachtu wcielono łącznie 400 mieszkańców gminy Bojszowy, 49 z nich zginęło (Lysko 2002, s. 69).

Po drugiej wojnie światowej miejscowość zachowała dotychczasowy charakter. Z perspektywy mieszkańców większą zmianą było ulokowanie, w pobliżu Bojszów kopalni i innych zakładów przemysłowych (między innymi kopalni Ziemowit w Lędzinach, kopalni Czeczott w Woli, Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach). W 1976 roku liczba mieszkań-

ców Bojszów wynosiła 2480 osób (całej gminy 5607 osób) (Lysko 2002, s. 133–134).

Współcześnie Bojszowy zyskują nowych mieszkańców. W latach 1999–2014 dynamika wzrostu liczby mieszkańców plasowała je na drugim miejscu wśród gmin województwa śląskiego (po Wyrach) (Runge 2017, s. 47). Bojszowy można traktować jako miejscowość rezydencjalną na skraj Górnoszląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

Tabela 1

Liczba ludności w gminie Bojszowy i miejscowościach wchodzących w jej skład (lata 1991 i 2015)

Liczba ludności	Bojszowy	Bojszowy Nowe	Jedlina	Międzyrzecze	Świerczyniec	Gmina Bojszowy
w 1991 r.	2792	1012	362	677	728	5571
w 2015 r.	3593	1302	476	853	1310	7534
Wzrost (w %)	28,69	28,66	31,49	26,00	79,95	35,23

Źródło: *Strategia Rozwoju Gminy Bojszowy na lata 2016–2026*, Bojszowy 2016.

METODOLOGIA BADAŃ NAD BOJSZOWSKĄ PAMIĘCIĄ ZBIOROWĄ

Bojszowy zostały wybrane jako miejsce badań nad pamięcią zbiorową z dwóch przyczyn. Po pierwsze, miejscowość ta występowała jako odniesienie we wcześniejszych badaniach prowadzonych w gminach Górnego Śląska (zob. Bierwiaczonek, Nawrocki, Tyrybon 2001; Nawrocki 2006). Jawiła się jako ważna dla śląskiej kultury i tożsamości, co sprzyjało zainteresowaniu badawczemu. Drugą, bezpośrednią przyczyną były zorganizowane przez gminę w 2018 obchody 650 rocznicy pierwszej udokumentowanej pisemnej informacji o Bojszowach. Była to okazja do świętowania, a także pretekst do refleksji na temat przeszłości miejscowości. Zostaliśmy zaproszeni do przeprowadzenia badań nad pamięcią zbiorową bojszowian, co umożliwiło nam realizację odkładanego przez lata projektu badań socjologicznych w Bojszowach. Badania bojszowskie, choć osadzone lokalnie, wpisują się w formułowany współcześnie postulat intensyfikacji zainteresowania pamięcią zbiorową Górnoszlązaków (Szmeja 2017, s. 266; Gerlich 2016).

W bojszowskim projekcie badawczym uwaga została skoncentrowana na komunikacyjnym aspekcie pamięci zbiorowej, co pociągnęło za sobą wybór określonych technik badawczych. Wykorzystano klasyczną socjo-

logiczna technikę wywiadu pogłębianego, który był przeprowadany na podstawie wcześniej przygotowanych dyspozycji (Mayntz, Holm, Hübner 1985, s. 132–133; Babbie 2003, s. 327–330). Uzyskane w ten sposób wypowiedzi badanych potraktowano jako swoiste konstrukty, w których badani świadomie lub nieświadomie sprawują kontrolę nad opowiadaną historią (zob. Hałamska 2018, s. 50).

Wybór jakościowej metody badawczej wynikał w największym stopniu z celu samych badań, którym było zdobycie szerokiej i pogłębionej wiedzy na temat przeszłości Bojszów i ich społeczności. Pytania badawcze odnosiły się do miejsca, jakie w pamięci zbiorowej zajmują kluczowe zjawiska związane z przeszłym funkcjonowaniem bojszowskiej społeczności: życie rodzinne, relacje sąsiedzkie, praca, religia, wspomnienia związane z wojną, przyroda, sfera aksjonormatywna, relacje z mieszkańcami sąsiednich miejscowości. Wywiady były nagrywane, a następnie transkrybowane. Tak przygotowany materiał badawczy został poddany analizie polegającej na kategoryzacji i typologizacji poszczególnych problemów badawczych. W tej analizie uwaga została skoncentrowana jedynie na pracy i jej znaczeniu jako elementu pamięci zbiorowej bojszowian. Ponadto wątek pracy stanowi interesującą ilustrację zmian społecznych i gospodarczych zachodzących w Bojszowach. Tym samym koncentrujemy się tu tylko na jednym z pytań badawczych stawianych w projekcie¹.

W badaniach zastosowano celowy dobór respondentów. We współpracy z Urzędem Gminy w Bojszowach — zleceniodawcą badań² — ustalono jakimi kryteriami powinni kierować się badacze. Najważniejsze to: długoletnie (przynajmniej dwudziestoletnie) zamieszkiwanie w Bojszowach, ciekawa (przynajmniej potencjalnie) biografia rodzinna lub zaangażowanie w prace organizacji działających na terenie Bojszów. Ponadto wśród respondentów miały znaleźć się osoby należące do różnych kategorii wiekowych — arbitralnie założono, że osoby powyżej 60 roku życia miały stanowić połowę próby badawczej. Jednym z celów stawianych w badaniach było bowiem stwierdzenie, w jakim stopniu pamięć o przeszłości Bojszów różni się w zależności od przynależności pokoleniowej. W sumie podczas realizacji projektu od stycznia do kwietnia 2018 roku przeprowa-

¹ Całościowa analiza zebranego materiału badawczego została zaprezentowana w raporcie przekazanym Gminie Bojszowy. W zapowiedziach wydawniczych znajduje się też książka dotycząca bojszowskiej pamięci zbiorowej (Bierwiaczonek, Nawrocki 2020).

² Realizacja badań była finansowana jako działanie w projekcie „Bojszowy — 650 lat wspólnoty nad brzegami Wisły — Gostyni — Pszczyńki i Korzyńca (1368–2018)” ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Projekt realizował Urząd Gminy w Bojszowach.

Tabela 2

Badani — płeć i wiek

Badani	Kobiety	Mężczyźni	Razem
do 40 lat	1	3	4
41–60 lat	3	8	11
61–80 lat	4	6	10
powyżej 80 lat	3	2	5
Razem	11	19	30

Źródło: badania własne.

dziliśmy osobiście 30 wywiadów: z 11 kobietami i 19 mężczyznami (zob. tabela 2).

Wśród badanych znalazło się 6 osób z wykształceniem podstawowym, 2 z zawodowym, 12 ze średnim (technicznym lub ogólnym) oraz 10 z wyższym (co najmniej licencjackim). Poziom wykształcenia rozmówców był znacząco wyższy niż wskazywałaby ogólna struktura wykształcenia mieszkańców gminy (Zagała 2006, s. 34). Wśród 30 badanych 23 to urodzeni w Bojszowach, najczęściej pochodzący z rodzin zakorzenionych we wsi lub takich w których przynajmniej jedno z rodziców pochodzi z Bojszów; 5 osób to mieszkańcy Bojszów, ale pochodzący z innych miejscowości, także tych, które znajdują się w granicach gminy, a dwójka badanych to rodowici mieszkańcy Jedliny (miejscowości wchodzącej w obręb gminy Bojszowy, historycznie ściśle związanej z Bojszowami).

W prezentacji materiału empirycznego będą przywoływane wypowiedzi badanych, niektóre dosyć szeroko. Wynika to między innymi z akceptacji postulatów Izabeli Bukraby-Rylskiej (2013, s. 530–531), która zwraca uwagę na znaczenie oddania głosu podmiotom badań socjologicznych.

PRACA W PAMIĘCI ZBIOROWEJ — LATA MIĘDZYWOJENNE

Lata międzywojenne, a zwłaszcza od lat trzydziestych XX wieku, to najdalszy okres pozostający w pamięci zbiorowej bojszowian. Relacje dotyczące tego okresu można określić jako okruchy pamięci. Wówczas Bojszowy były wsią rolniczą, choć pewna liczba mieszkańców pracowała w okolicznych zakładach przemysłowych. W pobliskich bieruńskich zakładach Ligoza, produkujących materiały wybuchowe, w 1934 roku zatrudniono 440 osób, około połowy z nich stanowili bojszowianie, w tym kobiety. Jednocześnie nie rezygnowano z rolnictwa — w Bojszowach w tym czasie

„pod pługiem” było 718 ha, a areal łąk i pastwisk wynosił 325 ha (Lysko 2002, s. 46–47, 51). Jednak w pamięci zbiorowej o pracy w latach międzywojennych dominuje wątek zatrudnienia w przemyśle i wychodzenia lub wyjeżdżania *ku hutom* (jak mówiono o pracy w górnośląskich zakładach przemysłowych).

*Jak mój dziadek jeszcze był to ku hutom godali. Na kopalni robili, ale nie tu, bo tu jeszcze nie było wtedy ani „Ziemowitu” ani tego „Piastu” no to tam gdzieś ku hutom godali. A jak pojechali to na cały tydzień. Szli do pociągu na Nowy Bieruń i z Nowego Bierunia tam jechali kaś ku Katowicom. [K_P1]*³

Najczęstszym motywem wspomnień są właśnie opisy podróży ojców, dziadków, pradziadków (także najmłodszy badani dysponują takimi informacjami) do pracy *ku hutom*. Co ciekawe, częściej mówiono o docieraniu na miejsce pracy niż o samej pracy. Wydaje się, że może to wynikać z faktu, że dla ówczesnych bojszowskich rodzin przyjazd po tygodniu pracy do domu i ponowny wyjazd były emocjonalnie ważne. Stąd też dosyć dokładne wypowiedzi o docieraniu do zakładu pracy pieszo, rowerem, a także pociągiem:

[...] bo dziadek w tym czasie pracował na Gische, czyli na Giszowcu. Tam pracował w kopalni. Jego tu nie było praktycznie na miejscu. On przyjeżdżał na niedzielę i to nie na każdą niedzielę, no bo on musiał z Nowego Bierunia piechotą dojść, a z powrotem to już go furmanką zawieźli na pociąg, żeby mógł do Katowic zjechać, ale normalnie jak przyjechał to nie wiedzieli, że przyjedzie, bo nie było telefonów, tylko musiał z tego Nowego Bierunia piechotą iść przez Kopań, bo to jeszcze stare drogi były. [...] Jak wrócił w sobotę w nocy może to w niedzielę posiedział i w niedzielę wieczorem go musieli zawieźć na ten pociąg, żeby on na rano mógł do pracy iść. [M_P2]

W tygodniu robotnicy górnośląskich fabryk i kopalni nocowali w *szlaufhausach* (domach noclegowych), gdzie warunki życia były bardzo skromne, a żywność często zabierano ze sobą z bojszowskiego domu.

I cały tydzień tam byli. Jak w sobota przyjechali to chleba nabrali. Babka napiekła chleba, masła narobiła no i to oni se wzięli ten chleb tego masła, smalcu i jeszcze tam

³ W oznaczeniu wypowiedzi przywoływanych w tekście stosowane są skróty oznaczające płeć badanego (K i M) oraz jego przynależność pokoleniową: P1 — osoby powyżej 80 lat, P2 — osoby między 61–80 lat, P3 — osoby między 41 a 60 lat oraz P4 — osoby poniżej 40 roku życia. Zapis ograniczający liczbę informacji o respondentach wynika z konieczności zachowania anonimowości badanych. Z tego samego powodu w cytowanych wypowiedziach usunięto fragmenty, które mogłyby ujawnić rozmówców lub osoby, które były przez nich wspomniane, zwłaszcza jeśli dotyczyło to wydarzeń lub informacji o drażliwym charakterze. Wypowiedzi zostały zachowane w dosłownym brzmieniu, z uwzględnieniem sformułowań gwarowych. W celu zrozumienia kontekstu wypowiedzi przytaczane jest pytanie zadawane przez badacza (stosowane są wówczas skróty: B (badacz) i R (rozmówca /informator).

co mieli. Jak zabili co to mięsa i tam se gotowali sami. Gadali w szlafhausie. Ugotowali i pojedli i za tydzień zaś przyjechali. Pieniądze przywieźli, reszta towaru nabrali i pojechali. [K.P1]

Ta ciężka praca i podróżowanie pomiędzy kopalnią lub fabryką a domem pozwalały bojszowianom zarobić pieniądze, które można było potem zainwestować w budowę domu lub w dokupienie pola.

Tata pracował na kopalni, na Wieczorku⁴ [...] Mój tata miał pieniądze potem, kupił pole, 2,5 hektara. [K.P1]

Wtedy bardzo mało ludzi pracowało w przemyśle. Tak jak dziadek pracował w przemyśle to... Oni mieli pieniądź. [M.P2]

Wypowiedzi badanych wyraźnie wskazują, że w pamięci zbiorowej zachował się obraz różnic statusowych, które wynikały z tego, czy w danej rodzinie pracowano w okolicznych zakładach pracy, czy tylko zajmowano się rolnictwem. W społeczności bojszowskiej praca w przemyśle niewątpliwie była poważana, a bliskość rozwijającego się górnośląskiego przemysłu dawała szansę zarobkowania poza rolnictwem, a tym samym umożliwiała rozwój innych niż rolnicze kompetencji. We wsiach zlokalizowanych w pobliżu Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, stosunkowo szybko pojawiła się zatem dwuzawodowość rozumiana jako „łączenie pracy w rolnictwie i w innym sektorze, pracy związanej z regularnym, cyklicznym przemieszczaniem się ze wsi do miasta” (Bukraba-Rylska 2013, s. 258). W przypadku bojszowian w okresie międzywojennym często był to opisywany przez badanych rytm tygodniowy (zob. też Nawrocki 2006, s. 75–76). Warto przypomnieć, że na przełomie XIX i XX wieku 75% śląskiej klasy robotniczej nadal mieszkało na wsi i prowadziło gospodarstwa małorolne (Bukraba-Rylska 2013, s. 261). Wśród nich byli też bojszowianie.

Duże znaczenie przypisywane pracy w przemyśle może stanowić jeden z powodów, dla których wspomnienia związane z pracą rolniczą były dużo rzadsze i miały lakoniczny charakter.

I kto miał gospodarstwo to robili na gospodarstwie w domu. Konie mieli i robili a reszta to jeździli [ku hutom — przyp. aut.]. [K.P1]

Starsi badani czasem wspominali swoje dziecięce obowiązki w pracach polowych.

Rodzice mieli 5 hektarów i jeszcze kawalek wynajęty od księcia pszczyńskiego. Mieli krowa i jeszcze cielaki. I jeszcze koza. I ja to pieroństwo musiał paść. Ale nie szło —

⁴ Rozmówczyni użyła współczesnej nazwy kopalni, która przed wojną nazywała się Giesche.

matka kazała, to trzeba było. Koledzy szli latać, gonić się, a ja z moimi koleżankami na pole. [M.P1]

Z relacji badanych bojszowian można wnioskować, że zestaw obowiązków dziecięcych w gospodarstwie w latach przedwojennych (a także powojennych) był podobny jak w innych wsiach Polski: „Zwykle już pięcioletnie dzieci przyuczane były do pierwszych lżejszych prac związanych z pasaniem gęsi i innego ptactwa. Po nich przychodził czas na bydło oraz w zależności od płci dziecka stopniowo coraz bardziej skomplikowane prace męskie bądź kobiece” — zauważa Ewelina Szpak (2013, s. 134–135; por. Bukraba-Rylska 2013, s. 154–156; Szczepański 2003; Wesołowska 1991, s. 219).

Oprócz pracy w przemyśle i na gospodarstwach niektórzy bojszowianie opowiadali o innych sposobach zarobkowania. Jeden z badanych wspominał terminowanie u rzemieślnika w sąsiednim niewielkim mieście.

Ojciec przed wojną pracował dorywczo w stolarni u Kulasa w Bieruniu, różne roboty dorywcze. To były takie czasy, pierwsza wojna... Taki zastój to był... Miał kolegę Amerykanina [...], on był lepiej sytuowany, to dalej się uczył. A tam gdzie były rodziny liczne, to nie było tej edukacji. [M.P2]

Inny badany mówił o pracy w kuźni i konsekwencjach zdrowotnych z tym związanych:

Dziadek znowu J., który uczył się kowalstwa w Mysłowicach, bo to była rodzina kowali, on się ożenił z Z., moją babcią. Tu wybudował kuźnię, której już nie ma, bo jest wyburzona. [...] Dziadek do końca był kowalem, ale przedwcześnie zmarł, bo kowale wtedy wdychali opary z tego... 80% kowali umierało na astmę. I on też umarł na astmę. [M.P3]

Ojciec kolejnego badanego pełnił funkcję miejscowego pisarza, który wydawał dokumenty urzędu stanu cywilnego. Były też rodziny tak biedne, że wynajmowały się do pracy u bogatych gospodarzy albo musiały posyłać na służbę dzieci:

Byli gospodarze, jak ktoś robi, to te dzieci od biedaków. [K.P1]

...bo za starej Polski brat już miał 17–18 lat, a ten szwagier był starszy od niego o dwa lata, a roboty nie było to czasem ich brali ci gospodarze, co nie mieli w domu takiej siły to brali tych kosiarzy co siekli. Jak było lato to nawet o 4–5 [rano — przyp. aut.] się szło siec, rosa była fajna i zarobili chopcy coś. [M.P1]

Wspominano o osobach, które nie miały pracy. Zdarzało się, że utrzymywano się z kłusownictwa w okolicznych lasach.

Kłusownicy były też. Jeden był nagminny kłusownik. Nie mogli se z nim dać rady. Niejaki Jeszko. Nie żyje już, ale on tam strzelał co popadło, bo ludzie nie mieli pieniędzy. Zając albo sorna zabił i gotowali to i jedli. Bezrobocie było bezwzględne. [M.P1]

Mówiono też o pomocy udzielanej przez gminę bezrobotnym:

U sąsiada była bieda, a u nas nie było biedy. Oni byli elwry i coś tam z gminy dostawali wsparcie.

B: *Co to znaczy elwry?*

R: *Bezrobotny.*

B: *Nie chcieli pracować czy nie mogli?*

R: *Nie było roboty. To musiała gmina jakoś utrzymać. I to dostawali zapomogę: kawę, takie różne. To była taka profesjonalna kawa z cukrem, to było takie dobre. To ja tej sąsiadce tej słoniny ukrawałam, a ona mi tej kawy. To było dobre. [K.P1]*

Praca zwykle była utożsamiana z pracą mężczyzn. Trzeba jednak zauważyć, że jeśli mężowie pracowali w zakładach przemysłowych w rytmie tygodniowym, to prowadzenie gospodarstwa spadało na ich żony wspierane przez dzieci i pozostających na wsi krewnych. Tym samym zmianie ulegał tradycyjny podział ról w rodzinie, według którego praca rolnicza jest domeną mężczyzn. Tradycyjny porządek rzeczy zaburzało też podejmowanie przez kobiety pracy w przemyśle. W przypadku Bojszów miejscem zatrudnienia najczęściej była Lignoza (powojenna nazwa ERG) — fabryka w sąsiednim mieście Bieruniu Starym. Jeden z badanych zauważa, że miało to szczególne znaczenie w latach kryzysu:

R: *No nie było roboty formalnie. Pora tych kobietek co robiło w tym zakładzie.*

B: *W Lignozie?*

R: *Tam było najwięcej zatrudnionych kobiet w Lignozie. Przeważnie kobiety tam były. Ino w warsztatach co robili takie presy to tam było paru takich szpeców co robili w tych mechanicznych warsztatach, a reszta na tych oddziałach produkcyjnych to kobiety wszystko. Nawet kobiety wybudowały se domy. A mąż w domu siedział. Dzieci pilnował i obiady warzył.*

B: *Takie były przypadki? Tak odwrotnie...*

R: *Jo... Bo chopa tam nie potrzebowali. Bo potrzebowali fachowców, a jak nie miał zawodu albo szlifierza, albo tokarza albo ślusarza to go nie wzięli. A kobiety mieli do takich pospolitych robót. Różne tam były roboty, ale tam pasowały kobiety najlepiej. [M.P1]*

Praca w Lignozie nie zmieniała faktu, że zapewne w większości bojowskich rodzin do kobiet należało prowadzenie domu, zajmowanie się dziećmi oraz tradycyjnie kobiece obowiązki w gospodarstwie (dojenie krów, pieczenie chleba) (zob. Bukraba-Rylska 2013, s. 153). Nie zaskakuje zatem, że rozmówcy na pytanie o pracę kobiet odpowiadali często tak jak jedna z najstarszych badanych:

B: *A mama co robiła?*

R: *Mama zaś doma... nas było siedmioro. [K.P1]*

W pamięci zbiorowej bojszowian o pracy w latach międzywojennych odzwierciedlenie znalazł wpływ procesu industrializacji na życie ich wiejskiej społeczności. Dotyczy to zarówno lokalnych przemian związanych ze sposobem produkcji rolnej i upowszechnieniem się kultury industrialnej (zob. Gorlach 2004, s. 70–73), jak i zmian zachodzących w bliskim sąsiedztwie, czyli uprzemysławiania Górnego Śląska. Można nawet przyjąć, że dzięki pracy sporej części mieszkańców w pobliskich zakładach przemysłowych w społeczności bojszowskiej następowało szczególnie wzmocnienie kultury industrialnej i obustronna dyfuzja wzorów i norm kulturowych, związanych z pracą z jednej strony w przemyśle, a z drugiej — w rolnictwie. Proces ten pogłębił się po drugiej wojnie światowej.

PRACA W PAMIĘCI ZBIOROWEJ — LATA POLSKI LUDOWEJ

Powojenny bojszowski świat pracy, zwłaszcza do lat siedemdziesiątych XX wieku, w zasadzie niewiele się różnił od przedwojennego. W tym czasie mówiąc o pracy bojszowianie nadal wspominali o łączeniu w rodzinach pracy na roli z zatrudnieniem w okolicznych zakładach przemysłowych.

[...] ale to pamiętam jak tata pracował już tu, bo jako dziecko to już pamiętom i jak przyjeżdżał z roboty to drap i na pole, drap i na pole. Pojeść szybko, bo już było nastrojone, i takie było życie. Z jednej roboty do drugiej. Mama nie pracowała, bo się zajmowała domem i obejściem. [K.P2]

Jest to opis realizacji modelowego i typowego podziału ról związanych z obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi (zob. np. Bukowska-Floreńska 2007, s. 127–136; Kijonka 2016, s. 131–132; Swadźba 2012, s. 41). Mężczyźni najczęściej pracowali w okolicznych zakładach przemysłowych, a po skończonej dniówce w zakładzie pracy szli jeszcze *do pola*. Kobiety zaś zajmowały się domem, dziećmi, ale też pracami przy gospodarstwie domowym.

W prace na gospodarstwie zaangażowani byli wszyscy domownicy, nie wyłączając dzieci. W tym względzie sytuacja również niewiele się zmieniła (znow przynajmniej do lat siedemdziesiątych XX wieku).

My jako dzieci pomagali w suszeniu siana, takie prace gospodarskie. Można powiedzieć, że mama kręciła całym tym interesem. Bo tata — kiedy? [...]. Jeszcze w tamtych latach, jak gospodarka nie była tak rozwinięta, to on przychodząc z nocnej zmiany, od razu szedł ręcznie sieć kosą. To jest nie do opowiedzenia. Ci ludzie żyli, żeby robić, czy robili, żeby żyć, nie wiem. Ciężko było. [M.P3]

Oczywiście wspominam pracę w polu. Byłam włączana we wszystkie prace — przy sianokosach, przy kopaniu ziemniaków, przy żniwach. Jako dzieci byliśmy w to włączani i wcale żeśmy się nie buntowali, bo nam się to bardzo podobało. Szczególnie

kopanie ziemniaków, potem palenie ognisk, badyli, pieczenie ziemniaków. To była dla nas bardzo duża atrakcja. [...] Ja już pasania krów nie pamiętam, natomiast sianokosy, suszenie siana pamiętam bardzo dobrze. [K.P3]

To już jak się miało te 10–12 lat to się chodziło paść krowy. To się chodziło paść krowy, to my znowu pokombinowali, to się grało w piłkę, tu tego, krowy gdzieś poszły i się ich szukało całe drugie pół dnia, no ale tak to wyglądało. Tak wyglądało dzieciństwo tego rocznika 52, 53, 54, 55, 56 do rocznika 65. [M.P3]

W świetle uzyskanych wypowiedzi można stwierdzić, że w wielu przypadkach kobiety zarządzały gospodarstwem domowym, włączając dzieci w wiele prac. Warto dodać, że najmłodszy badani, których dzieciństwo przypadało na lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XX wieku, nie mówili już o konieczności pomocy w pracach gospodarskich, gdyż dezagraryzacja w Bojszowach w ostatnich dekadach XX wieku skutkowałą także ograniczeniem obowiązków nakładanych na dzieci.

Wspomnienia ciężkiej pracy przeplatają się w wypowiedziach badanych z wątkami przyjemniejszymi, jak choćby palnie ognisk na kartoflisku lub granie w piłkę na pastwiskach. Były to z jednej strony swoiste nagrody za wykonanie ciężkiej pracy, a z drugiej strony czynnik wzmacniania więzi społecznych pomiędzy mieszkańcami. Z wypowiedzi badanych wynika zresztą, że generalnie praca w polu, zwłaszcza w okresach jej największego nasilenia podczas żniw, sianokosów czy wykopków, była elementem integrującym działania całych rodzin.

Żniwa, sianokosy to szło się całą rodziną. Dziewczyny, jak były młodsze, to ze szkoły się przychodziło i się szło pomagać rodzicom, czy przy zwierzętach, czy przy wypasaniu krów. Każdy w tym czasie miał można powiedzieć, jak tak analizowałem nie tak dawno, to praktycznie minimum co drugi dom, to była przynajmniej jedna krowka. Każdy coś tam gospodarzył, miał jakieś poletko, każdy coś tam miał, czy jakiegoś świniaka, krowa to praktycznie była w każdym... Jeden miał więcej drugi mniej, w zależności od posiadanego pola no i się chodziło można powiedzieć grupowo [paść — przyp. aut.]. Łąki były na tym... akurat przy nas, bo jak babcia podzieliła, to wujkowie, cała rodzina się spotykała na łące. Jeżeli były sianokosy, a na polach czy przy żniwowaniu, czy przy kopaniu ziemniaków, bo to wszystko było ręczne wtedy, to się rodziny spotykały. Zawsze mama zostawała w domu i przynosiła później, jak to się po śląsku nazywa swaczyna, czyli posiłek. Zawsze tam się robiło przerwę i się po prostu pracowało od rana do wieczora w okresie wakacyjnym. A tak to po szkole się pomagało, tak siostry, jak i ja. No i tak praktycznie wydaje mi się, że tak było w większości rodzin. [M.P3]

Równie ważne jak sama praca było, jak pokazuje zacytowana wypowiedź, przyniesienie posiłku pracującym w polu. Najczęściej było to zadanie matki lub żony gospodarza. Generalnie w Bojszowach praca w polu

jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku przybierała formę przedsiębiorczego familizmu, czyli postawy „która zakładała konieczność uwzględniania w swoich planach także interesów rodziny i najbliższego otoczenia” (Bukraba-Rylska 2013, s. 100).

W opowieściach bojszowian bardzo często pojawiał się wątek wzajemnej pomocy w wykonywaniu prac rolniczych.

Co mi się zawsze podobało: jak teściu szedł z kosą kosić łąkę, to nikt nie wołał „chodźcie mi pomóc”, a tu się schodził jeden z drugim i zajmowali się wspólnie pracą. To było miłe. Potem pili sobie kawę, napili się piwka. Teraz ludzie się odgradzają, sadzą te tuje, każdy szuka niezależności. [M.P3]

Jak to mówili zawsze: Maryjko, czy Helenko, przyjdź mi tam. No to prziszła i takie odróbki były. To ty mi zorasz pole, a ja ci przyjdę odrobić. Takie było kiedyś. Nie płaciło się pieniędzmi. Przyjdź mi na odrobek, a jak człowiek przyszedł na odrobek, to trzeba było robić. [M.P2]

Z uzyskanych w trakcie badań wypowiedzi wyłania się pozytywny obraz relacji sąsiedzkich lub sąsiedzko-rodzinnych związanych z prowadzeniem wspólnych prac na roli. Co ciekawe, badani często wspominają, że praca często łączyła się z późniejszym, również wspólnym, odpoczynkiem — przy ognisku i pieczeniu ziemniaków (co praktykowane było podczas wykopków) czy przy kawie lub piwie, spożywanych już raczej przy domu. Z wypowiedzi badanych wyraźnie przebija nostalgia i idealizacja czasów wspólnej pracy i odpoczynku po pracy. Jest to zresztą wątek typowy, zwykle dostrzegany w badaniach nad pamięcią zbiorową.

Z uzyskanych informacji wynika także, że wspólnota prac często opierała się na systemie wzajemnych powinności — odrobków. Zasady wzajemnej pomocy i świadczeń były niepisane i jasne dla mieszkańców Bojszów. Najczęściej chodziło o mniej więcej równoważny czas pracy na rzecz innego uczestnika procesu wzajemnej pomocy. Inaczej jednak odrabiano się prace świadczone ręcznie, a inaczej te związane z wykorzystaniem urządzeń mechanicznych lub pożyczaniem konia, które wymagały większego wkładu „odrabianej” pracy. Według Lyski (2002, s. 95) w latach pięćdziesiątych XX wieku oprócz typowego przelicznika „na godziny pracy” obowiązywała też zasada odnosząca się do użyczenia konia z zaprzęgiem: „1 dzień konnego zaprzęgu równała się 4 dniówkom odrobku ręcznego”⁵. Odrobkowi najczęściej nie towarzyszyły świadczenia pieniężne, które wchodziły w grę w niektórych sytuacjach związanych z wykorzystywaniem maszyn i urządzeń rolniczych.

⁵ Henryka Wesołowska (1991, s. 224) podaje: „1 dzień pracy koniem równał się 3 dniom pracy ręcznej kobiety, a 2 dniom mężczyzny”, nie określa przy tym, jakich lat to dotyczyło.

Myśmy mieli jedną z nielicznych w Bojszowach maszyn do młócenia. To jeszcze w latach siedemdziesiątych to trzy albo cztery takie maszyny w Bojszowach były, które całe Bojszowoy omlóciły. No to przy tej maszynie trzeba było stać. Przyjechało dwóch, trzech przyjechało, a do obsługi maszyny potrzeba było 4–5. To ja tam z boku stawiałem i pilnowałem czy wiązałem, bo tam już nie wiązała ta maszyna i trzeba było stać i pilnować. [...]

B: A to płacono za to, czy jakoś na innych zasadach funkcjonowało?

R: To znaczy to był jakiś sposób na zarobek. Oczywiście ci co przyjeżdżali to płacili, bo prąd się zużywał no i myśmy też jakiś czas, mama, traciła, ale ja na to byłem zły, no bo jak ja widziałem, że to nie było tyle, że można sobie było kokosy zbić.

B: Zwrot kosztów?

R: Tak. Coś tam jeszcze ponad to. Już nie pamiętam tych stawek.

B: To nie o to chodzi. Bardziej o samą zasadę działania.

R: Ale to było śmiesznie niskie pieniądze. Ja byłem zły na to, że musiałem tam stać. Praktycznie nic z tego nie miałem. Mama coś tam miała, a trudno było im odmówić, żeby ten... No i w zasadzie to co roku ci sami przychodzili, z tej naszej ulicy to praktycznie wszyscy ci co mieli pola to u nas młócili. [M.P3]

Oprócz prac polowych wzajemne świadczenia i pomoc dotyczyły też innych prac.

Wie pan co, tak jak kiedyś było to było całkiem inaczej. Było tak rodzinnie. Sąsiad sąsiadowi szedł pomóc, czy do rodziny. Nikt nie brał pieniędzy. Ten wujek się budował, to cegła my robili w cegielnioku. Tata umiał robić te cegły i stawiał piec, co się wypalało. A my wszyscy latali i deptali, bo to trzeba było zrobić. I potem my te cegły też nosili, bo one wyschły i my nosili do pieca, żeby je ułożyć. Nikt nie brał pieniędzy. To była taka pomoc jeden drugiemu. Ten potrzebował szedł, zaś ten potrzebował szedł i nikt się nie pytał o zapłatą. Dzisiaj jeden drugiemu za darmo nie zrobi nic, bo się pytają ile. [K.P2]

Praca w gospodarstwie angażowała większość mieszkańców Bojszów. Niezależnie od wielkości gospodarstwa wspólnota gospodarowania była niewątpliwie elementem więziotwórczym społeczności. W pracach rolniczych wyraźnie uwidaczniała się wspólnota losu i zależności zarówno od innych mieszkańców (zwykle krewnych lub sąsiadów), których pomoc często była niezbędna do wykonania określonych prac, jak od przyrody i warunków pogodowych. Prace polowe wyznaczały jeden z rytmów życia bojszowskiej społeczności do lat siedemdziesiątych lub osiemdziesiątych XX wieku (w zależności od tego, jak długo prowadziło się gospodarstwo). Z czasem — o czym pamiętają rozmówcy z wszystkich pokoleń — zaczęto odchodzić od uprawy i hodowli.

To się rozleciało wszystko. W latach siedemdziesiątych. Ludzie poszli do przemysłu i nie patrzeli już na gospodarko, na to. Pola stały ugorem. [M.P2]

Ale w miarę zmieniania się w ogóle charakteru naszej gminy tutaj, bo to potem już mniej się hodowało, mniej się tutaj... I tego ubywało. W zasadzie pole się tam uprawiało to co dla siebie. W tych latach osiemdziesiątych to się pozmieniało. [M_P3]

Około 30 lat temu się dopiero przestało [gospodarzyć — przyp. aut.]. Potem jak „Czczott” zaczęli budować, to potem robili te wały i oni nam te łąki już potem zde-wastowali praktycznie z tamtej strony i potem nam dawali odszkodowanie, a potem w końcu to wykupili. Zapłacili, nie tyle ile było warte, ale coś tam zapłacili. Poszło to na konto kopalni „Czczott”. [M_P1]

Ci co w przemyśle pracowali, nie, to mieli dużo lepiej, jak tu, ci co na roli, na polach. [M_P2]

Bliskość zakładów przemysłowych i stosunkowo duża łatwość znalezienia w nich pracy powodowała stopniową rezygnację z zajęć rolniczych, które z czasem zwykle ograniczyły się do przydomowych ogródków. Z pracy w przemyśle, a zwłaszcza w kopalniach, można było uzyskać większy dochód.

Inną przyczyną szukania pracy w przemyśle była świadomość tego, jak ciężka jest praca rolnicza. Nawet bycie górnikiem w zestawieniu z nią nie przerażało. Jeden z badanych — emerytowany górnik — poznawszy pracę na gospodarstwie w okresie dzieciństwa i młodości, nie wiązał swojej przyszłości z rolnictwem, a jednym z kryteriów wyboru małżonki było nieposiadanie przez nią gospodarstwa:

...ale generalnie jako dziecko i to mi zostało... Że jak później na zolety to patrzyłem, czy jej jakiś ogon nie wystaje z jakiegoś... Powiedziałem sobie żadnego gospodarstwa, żadnej. Zero, po prostu zero, tak byłem zrażony do tego. [M_P3]

Niebagatelne znaczenie dla podejmowania pracy w kopalniach (najczęściej była to kopalnia „Ziemowit” w Łędzinach) miała oczywiście miejscowa tradycja związana z „chodzeniem do pracy ku hutom”. W latach powojennych było to o tyle łatwiejsze, że „huty” pojawiły się znacznie bliżej niż te, do których mieszkańcy Bojszów dojeżdżali w latach międzywojennych.

To były lata siedemdziesiąte i jeszcze wcześniej, gdzie powstawała kopalnia... znaczy powstawała. Robił brat, robił ojciec, robił dziadek. U nos dziadek robił, ojciec robił, ja poszedłem do górnictwa, brat poszedł do górnictwa i tak samo wujkowie: jeden, drugi, trzeci wszyscy robili na kopalniach. Dlaczego? No przede wszystkim to się wynosiło z domu, to się wynosiło z tej kultury, to się wynosiło z tego, że to było obowiązek. Wiadomo, że trzeba było rano wstać, bo ten autobus odjeżdżał. Nie było samochodów, nie było nic i to była taka... To się wynosiło z domu. Czas. Nie wyobrażam sobie, żebym w domu, tam autobus jechał 5.20, żeby dziesięć po piątej nie wyjść z domu na autobus. I to był taki rygor. Przychodziło się z roboty to był obiad, bo już mama wszystkim naszykowała ten obiad. Dyscyplinowało nas do tego poszanowa-

nie czasu, poszanowanie tego, że mama ten obiad zrobiła, poszanowanie tego, że jest robota i jest zarobek. [...]

B: Pan już dojeżdżał na kopalnię autobusem. A ojciec jak dojeżdżał? Też autobusem?

R: Autobusem. Były bilety miesięczne, które się na kopalni w okienku... Miałeś bilet, co miesiąc się szło po ten bilet, planistka wydawała bilety. To było normalne. Tok życia. [...]

B: A z Bojszów w tym Pana pokoleniu dużo osób na kopalni pracowało?

R: W tamtych latach powiem panu szczerze. Przystanek, który tu był na, jest, na 931 koło baru, koło „Łowieckiej” to rano jechało pięć autobusów na kopalnię. To jechały autobusy na pierwszą zmianę. [...] Lata 70-te, 80-te, 85-te do 90 roku to w Bojszowach mieszkańcy Bojszów pracowali albo na kopalni „Piaś”, na „Ziemowicie”, na nowym „Piaście” i ERG. To były trzy takie zakłady, czy cztery, gdzie większość ludzi była zatrudniona. Po kolei, jakbyśmy szli Jedlińską, czy w inną to z każdego domu był górnik. Większość rodzin było związane z górnictwem. [M.P3]

Przytoczona dłuższa wypowiedź badanego oprócz wątku związanego z podziałem ról w rodzinie podnosi inne kwestie ważne dla bojszowian. Pojawiały się one także w innych wywiadach. Po pierwsze, praca na kopalni, szczególnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, w Bojszowach była powszechna. Wynikało to z tradycji i kultury zakorzenionej zarówno w poszczególnych rodzinach, jak i w całej społeczności. Wydaje się, że praca na kopalni, w której pracowali krewni i znajomi, był to pierwszy, a dla niektórych mężczyzn jedyny, pomysł na drogę zawodową. Raczej odstępstwo od takiej ścieżki zawodowej mogło budzić zdziwienie niż pójście do pracy na kopalnię. Po drugie, wypowiedź badanego pokazuje, że kopalnia organizowała wiele nawet drobnych spraw bytowych, istotnych dla codziennego funkcjonowania. Po trzecie, rozmówca wyraźnie wskazuje na szczególny rytm życia miejscowości, gdyż znaczna część mieszkańców pracowała w jednym zakładzie pracy. Wyjście z domu tuż po piątej rano, dojeżdżenie na przystanek i wspólny dojazd do pracy stawały się rutynowe, a także wyznaczały rytm życia miejscowości. Rytm ten był już niezależny od czasu przyrodniczego i prac polowych, choć w miesiącach letnich udający się do pracy mogli spotykać tych, którzy jeszcze prowadzili gospodarstwa i jechali w pole. W połowie lat siedemdziesiątych XX w Bojszowach „ponad 80% ludności żyło z pracy w przemyśle, choć w gminie istniało 1156 gospodarstw chłopsko-robotniczych powyżej 0,5 ha, na które nałożone były obowiązkowe dostawy zboża, mięsa i mleka” (Lysko 2002, s. 133–134). Bliskość okręgu przemysłowego powodowała, że proces dezagrarnizacji w Bojszowach był nieco szybszy niż średnio w województwie katowickim, gdyż — jak podaje Wanda Mrozek (1972, s. 132) — w roku 1970 22,3% mieszkańców wsi ówczesnego województwa katowickiego utrzymywało się z rolnictwa.

Tym, czym kopalnie były dla bojszowskich mężczyzn, tym dla części bojszowskich kobiet był bieruński ERG (przed wojną Lignoza), podobnie jak w latach międzywojennych.

Bo przecież kobiety, które tu były, to w większości nie pracowały, ale był ten okres, że część tych kobiet pracowało. Głównym pracodawcą tych kobiet to był ERG. Zakłady chemiczne ERG i one większość piechotę tam chodziły. [M.P3]

Praca dla bojszowskich kobiet często trwała jedynie do momentu urodzenia dziecka, a z czasem kolejnych dzieci. Kobiety rezygnowały wówczas z pracy, by zajmować się domem i gospodarką:

Poszłam tu do fabryki do roboty i zaś we fabryce robiłam. Trzy lata. A potem się mi dziecko już urodziło to już musiał być przy dziecku i w domu gospodarzyła. Już nigdzie nie szła. [K.P1]

Bywało też, że kobiety wracały do pracy po urlopie macierzyńskim:

W Pszczynie pracowałam pół roku, potem poszłam na rok macierzyńskiego, nie macierzyński tylko macierzyński bezpłatny [urlop wychowawczy — przyp. aut.], a potem dostałam znowu propozycję z ERG-u. Zadzwonili do mnie, żeby wróciła na ERG. Także tam się dobrze pracowało na ERG-u. No dobrze się pracowało. Ja pracowałam w kosztach, potem miałam stanowisko kierownicze, ale to już po iluś tam latach. [K.P2]

Zdarzało się, że praca w ERG-u była dla bojszowianki koniecznością po śmierci męża: *Po wojnie ojciec nie przyszedł, to mama pracowała w ERG-u [M.P2].*

Niewątpliwym atutem pracy w bieruńskim ERG-u był fakt, że ze względu na profil zakładu dniówki w wielu wydziałach były krótsze, sześciogodzinne, można było liczyć także na wcześniejsze emerytury. Jednak praca z materiałami wybuchowymi była niebezpieczna, zdarzały się wypadki. One również w Bojszowach są pamiętane.

R: Ja też przepracowała [w ERG-u] 35 lat. I to też było w niebezpiecznych warunkach, że 6 godzin.

B: Tam też były te tragiczne historie, wybuchy.

R: No były. Jeden się pamiętam, bo ten drugi to taka koleżanka zginęła w magazynie, ale ten jeden... Jo robiła na swoim stanowisku i pamiętam, że wybuchł dynamit, to te moje krzesło do góry i nazot. Taki był ten wybuch, że nas uniosło, i taki huk niesamowity. Wtedy trzech ludzi zginęło. No i Manek co miał ten wybuch co zostało niewidomy. To też było, ale ta koleżanka to tak ją rozszarpało, że ino fleki po budynku i naprzeciw budynku. Tyla było. [K.P2]

Oczywiście w ERG-u pracowali także bojszowscy mężczyźni, choć nie było to dla nich tak powszechne miejsce pracy jak dla kobiet. Jeden z badanych wspominał, że przepracował tam 35 lat. Bieruński ERG stanowił

zatem alternatywę dla tradycyjnych ról związanych z pracą w domu i na gospodarce. Praca zawodowa nie zwalniała jednak bojszowskich kobiet z realizowania tradycyjnych ról domowych, a gdy pogodzić się ich nie dało, rezygnowały z pracy zawodowej na rzecz prowadzenia domu i zajmowania się gospodarstwem.

Drugim rodzajem działalności zarobkowej kobiet był handel w okolicznych miastach. Z relacji badanych wynika, że sprzedaż produktów wytworzonych w gospodarstwach: masła, śmietany, serów, ale też runa leśnego, rozpoczęta przed drugą wojną światową, była kontynuowana w latach Polski Ludowej.

R: *Były też takie kobiety, które jaja woziły, masło. Tam [w miastach] wszystko kupowali. [...] To było parę takich kobiet co one stale jeździły tam. Miały swoich odbiorców i stale woziły: masło, jajka, wszystko co było, jagody, grzyby.*

B: *To jeszcze za starej Polski, czy już po wojnie?*

R: *Wtedy i po wojnie też jeszcze, za komunistów też jeszcze. [M.P1]*

A babcia nie pracowała. [...] Zajmowała się handlem, jeździła jak to się godo ku hutom, z serem, z masłem, z jajkami. [K.P3]

Do lasu tośmy chodzili, nawet przedtem zbierali u nas jagody i sprzedawali. I to były takie kobiety, panie miejscowe, co te jagody od nas skupowały i one jeździły z tym, z tymi jagodami, z tym wszystkim jeździły do Mysłowic albo do Katowic, do cukierni. I tam to zawoziły albo do Pszczyny. W koszykach, autobusem, bo kiedyś łatwo było przejechać. WPK [Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne] jeździło świetnie. Po pracy można było wsiąść do autobusu i jeszcze zrobić zakupy w Katowicach i wrócić. [K.P2]

Niektóre bojszowianki wiązały się zatem w stałą sieć dystrybucji towarów wytwarzanych w gospodarstwach. Taki handel uzupełniał niedobory panujące na oficjalnym rynku, a bojszowskim rodzinom przynosił dodatkowy dochód. W wypowiedziach badanych warto zwrócić uwagę na wątek związany z dojazdem do Katowic, Mysłowic czy Pszczyny. Zawiera on pozytywne oceny ówczesnego systemu komunikacji publicznej, który jest wspominany jako funkcjonalny i dający możliwość bezpośredniego, choć długiego, dojazdu do bliskich miast.

Trzy szerzej omówione formy zarobkowania: praca na kopalni, praca w ERG-u oraz handel produktami spożywczymi, to nie wszystkie sposoby pracy zarobkowej poza gospodarstwem. Bojszowianie wspominali o pracy w kuźni, w piekarni, w Urzędzie Gminy, zwożeniu mleka, prowadzeniu własnej małej firmy czy pracy listonosza. Praca rolnicza dla wielu bojszowskich rodzin już od lat była jedynie uzupełnieniem aktywności zawodowej poza miejscem zamieszkania. Dwuzawodowość była typowa, zwłaszcza w latach Polski Ludowej. Częściej dotyczyło to mężczyzn niż

kobiet i zwykle polegało na łączeniu pracy na kopalni z pracą w gospodarstwie. W latach powojennych, zwłaszcza po otwarciu kopalni „Ziemowit” w Łędzinach, sytuacja zmieniła się w porównaniu do lat przedwojennych o tyle, że mężczyźni nie jeździli już *ku hutom* na tydzień, by wracać jedynie na niedzielę — dzięki rozwijającemu się z czasem systemowi komunikacji zbiorowej dojazd i powrót w tym samym dniu umożliwiały większe zaangażowanie po pracy zawodowej w obowiązki gospodarcze. Część kobiet funkcjonowała w podobnym systemie, a najbardziej popularnym miejscem pracy był bieruński ERG. Innym ważnym zajęciem zarobkowym kobiet był handel produktami spożywczymi w pobliskich miastach. Rozwijane indywidualne sieci sprzedaży pozwalały na znaczące uzupełnienie domowych budżetów bojszowskich rodzin. To zresztą ciekawy wątek pokazujący zaradność kobiet i wychodzenie z ról ograniczonych do życia domowego i gospodarskiego, a zarazem swoista forma dwuzawodowości.

Lata osiemdziesiąte XX wieku to w Bojszowach okres kontynuacji procesu dezagraryzacji: „W 1991 roku ponad 1500 osób z gminy Bojszowy pracowało w trzech nieodległych kopalniach (735 na «Ziemowicie», 561 na «Piaście» i 306 na «Czeczocie»), 142 w bieruńskiej fabryce ERG i 118 w Fabryce Samochodów Małolitrażowych” (Lysko 2002, s. 172). Pod względem struktury zatrudnienia Bojszowy były już wówczas właściwie miejscowością przemysłową. Dziesięć lat później, według danych z Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku, z rolnictwa utrzymywało się tam 1,8% mieszkańców (Zagała 2006, s. 27). W województwie śląskim odsetek ten był podobny — dla 3,4% osób rolnictwo było głównym lub dodatkowym źródłem dochodów (Duś 2014).

Współcześnie w Bojszowach pozostało jeszcze kilka większych gospodarstw rolnych, ale wieś stała się miejscowością, której mieszkańcy pracują w drugim sektorze gospodarki (głównie w kopalniach, choć już nie tak licznie jak w latach siedemdziesiątych XX wieku) lub trzecim.

PODSUMOWANIE — PRACA W PAMIĘCI ZBIOROWEJ MIESZKAŃCÓW METROPOLITALNEGO SUBURBIUM

Badania nad pamięcią zbiorową potwierdziły znaczenie pracy dla społeczności wiejskiej. W analizowanym przypadku wsi Bojszowy, położonej w pobliżu Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, rozmowy o pracy nie koncentrowały się jednak na rolnictwie, ale w znacznej części dotyczyły pracy zarobkowej w przemyśle. To swoisty wyróżnik wsi górnośląskich, potwierdzający zarazem, że „istnieje wiele ścieżek przemian wsi i rolnictwa” (Gorlach 2004). Paradoksalnie pamięć o pracy w rolnictwie częściej

odnosiła się do lat powojennych, w których powszechna już była praca w sektorze przemysłowym, a wspominając lata wcześniejsze, przedwojenne, badani częściej i szerzej mówili o podejmowanej przez ich przodków pracy w przemyśle. Wyjaśnienia tego fenomenu, poza zmianą pokoleniową, można poszukiwać w mechanizmach pamięci autobiograficznej, w tym, że lepiej zapamiętuje się wydarzenia i procesy mniej związane z codziennością (zwłaszcza terażniejszą).

Bojszowska pamięć o pracy ma wyraźnie etosowy charakter. Łączy się z takimi wartościami jak: pracowitość, solidność, sumienność, uczciwość, dyscyplina, posłuszeństwo, szacunek dla przełożonych, dobra organizacja (Swadźba 2001, s. 47). Były one ważne niezależnie od tego, czy chodziło o pracę w przemyśle, czy o pracę rolniczą. Dla bojszowian, podobnie jak dla pochodzącego ze Śląska Cieszyńskiego Jana Szczepańskiego (2003, s. 34), robota była „najistotniejszą treścią życia [...], miarą wartości człowieka, codziennym sprawdzianem jego możliwości”. Co więcej, „próżnowanie i lenistwo uważano nie tylko za wadę charakteru, ale i ciężki grzech” (Weśłowska 1991, s. 221). Osoby, które nie miały zajęcia, jak choćby przed wojną *elwry*, nie cieszyły się szacunkiem wiejskiej społeczności. Wyraźnie więc widać, że pamięć o dobrej, rzetelnej pracy jest elementem tożsamości bojszowskiej społeczności. Dziś zewnętrznym tego przejawem jest dbałość o przydomowe ogródki i obejście, co zresztą wynika też z dawniejszych praktyk uwarunkowanych normatywnie, nakazem sprzątnięcia w sobotnie popołudnia nie tylko okolic swojego domostwa, ale także wiejskich dróg.

Wątek pracy ma w pamięci zbiorowej bojszowskiej społeczności wyraźnie pozytywne konotacje. Pamięć o ciężkiej pracy rodziców i dziadków, ich zaradności, współpracy w ramach rodziny lub grup sąsiedzkich buduje pozytywny obraz grupy własnej. Taki obraz kontrastuje z wypowiedziami dotyczącymi współczesności, w której badani dostrzegają procesy indywidualizacji i dezintegracji zachodzące także w ich własnej społeczności.

Zasoby pamięci zbiorowej bojszowian dobrze ilustrują też przeobrażenia wsi związane z procesami proletaryzacji, dezagraryzacji i gentryfikacji społecznej (Halamska 2016). Dwa z tych trzech procesów zostały wyraźnie przedstawione w przywoływanych wypowiedziach badanych. Trzeba jednak podkreślić, że proces proletaryzacji w Bojszowach, ale też w wielu miejscowościach Górnego Śląska, rozpoczął się znacznie wcześniej niż w innych regionach Polski. Renta położeńiowa dawała mieszkańcom Bojszów możliwość udawania się do pracy *ku hutom* już w latach międzywojennych. Co ważne, jak pokazały badania, ten sposób zawodowego funkcjonowania zachował się w pamięci zbiorowej bojszowian. Wskazuje to na jego istotną rolę w świadomości mieszkańców. W odniesieniu do przeło-

mu XIX i XX wieku pisała o tym Irena Bukowska-Floreńska (2007, s. 129): „Praca w górnictwie stała się wartością — była równie pożądana jak ziemia, a nawet bardziej, bo dawała w perspektywie mimo wszystko pewną niezależność”.

Możliwość pracy w przemyśle spowodowała też nieco szybszy proces dezagrarnizacji, choć w świetle wypowiedzi badanych na dobre rozpoczął się on w latach siedemdziesiątych XX wieku. Trzeba tu jednak uwzględnić, że gospodarstwa bojszowian najczęściej nie były duże, dlatego nawet pracując w przemyśle można je było utrzymywać, oczywiście przy znacznym wysiłku całej rodziny.

Proces gentryfikacji społecznej nie był zasadniczo przedmiotem tej analizy, ale nawet dane dotyczące liczby mieszkańców gminy Bojszowy wyraźnie wskazują, że w XXI wieku Bojszowy stają się atrakcyjnym miejscem zamieszkania dla osób pracujących w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Podobnie jak w innych miejscach w Polsce, ale też w innych społeczeństwach Globalnej Północy (zob. Gorlach, Starosta 2018, s. 37–38), napływ nowych osób spoza wiejskiego świata i wzmocnienie funkcji rezydencjalnej (Podedworna 2006, s. 227) wywołuje — dostrzegany w wywiadach przez badanych — problem integracji społecznej między „nowymi” i „starymi” mieszkańcami. Bojszowy stały się zatem wsią podmiejską (Halamska 2016, s. 75–76), a może nawet metropolitalnym suburbium, w którym wspólnota lokalnej pamięci podlega erozji w związku z napływem nowych mieszkańców. Rolnicza przeszłość miejscowości jest nieznamna przybyszom, czasem trudna do zrozumienia, a zasłyszane opowieści związane z wyjazdami *ku hutom* pozostają przynależne do odległej historii i niekonieczne będą przekazywane kolejnym pokoleniom.

BIBLIOGRAFIA

- Assmann Jan, 1995, *Collective Memory and Cultural Identity*, „New German Critique”, nr 65, s. 125–133.
- Assmann Jan, 2009, *Kultura pamięci*, tłum. Anna Kryczyńska-Pham, w: Magdalena Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Kraków, s. 59–99.
- Babbie Earle, 2003, *Badania społeczne w praktyce*, tłum. Witold Betkiewicz i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bierwiaczonek Krzysztof, Nawrocki Tomasz, 2020, *Pomiędzy traumą wojny a codziennością. Pamięć zbiorowa mieszkańców górnośląskiej wsi Bojszowy*, Scholar, Warszawa.
- Bierwiaczonek Krzysztof, Tyrybon Małgorzata, Nawrocki Tomasz, 2001, *Lędziny 2000 — portret miasta*, Mega-Press II, Lędziny.
- Bukowska-Floreńska Irena, 2007, *Rodzina na Górnym Śląsku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

- Bukraba-Rylska Izabela, 2013, *Socjologia wsi polskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Coman Alin, Brown Adam D., Koppel Jonathan, 2009, *Collective Memory from a Psychological Perspective*, „International Journal of Politics, Culture, and Society”, t. 22 (2), s. 125–141.
- Duś Edward, 2014, *Rolnictwo województwa śląskiego*, w: *Encyklopedia Województwa Śląskiego. Tom I (2014)* (http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Rolnictwo_województwa_śląskiego [dostęp: 22.07.2019]).
- Eyerman Ron, Madigan Todd, Ring Magnus, 2017, *Cultural Trauma, Collective Memory and the Vietnam War*, „Croatian Political Science Review”, t. 54 (1–2), s. 11–31.
- Gerlich Marian Grzegorz, 2016, *Pamięć zbiorowa a transformacja symboliczna. Przypadek górnośląski*, w: Marian Grzegorz Gerlich, *Śląski witraż. Prawdy. Złudzenia. Mity*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice, s. 177–203.
- Giddens Anthony, 2006, *Nowoczesność i tożsamość*, tłum. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gorlach Krzysztof, 2004, *Socjologia obszarów wiejskich. Problemy i perspektywy*, Scholar, Warszawa.
- Gorlach Krzysztof, Starosta Paweł, 2018, *Rodzinne gospodarstwa rolne w społecznościach wiejskich. Zmiany organizacji życia społecznego wsi w świecie nowoczesnym i ponowoczesnym*, „Roczniki Nauk Społecznych”, t. 46, nr 4, s. 17–42.
- Halamska Maria, 2016, *Struktura społeczno-zawodowa ludności wiejskiej w Polsce i jej przestrzenne zróżnicowanie*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 1, s. 59–85.
- Halamska Maria, 2018, *Meandry pamięci i niepamięć*, w: Sylwia Michalska, Maria Halamska, Marek Kłodziński (oprac.), *Sto lat mojego gospodarstwa. Pamiętniki mieszkańców wsi*, Polskie Wydawnictwo Rolnicze–Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Poznań–Warszawa, s. 49–66.
- Halbwachs Maurice, 2008, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. Marcin Król, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Hewer Christopher J., Roberts Ron, 2012, *History, Culture and Cognition: Towards a Dynamic Model of Social Memory*, „Culture and Psychology”, t. 18(2), s. 167–183.
- Kaczmarek Ryszard, 2018, *Bojszowy na skrzyżowaniu wielkiej i małej historii*, w: Maria Lipok-Bierwiazzonek (red.), *Bojszowy. W kręgu badań nad przeszłością i dziedzictwem kulturowym*, Gmina Bojszowy, Bojszowy, s. 15–32.
- Każmierska Kaja, 2012, *Współczesna pamięć komunikacyjna i kulturowa. Refleksja inspirowana koncepcją Jana Assmanna*, w: Elżbieta Hałas (red.), *Kultura jako pamięć. Posttradycyjalne znaczenie przeszłości*, Nomos, Kraków, s. 43–62.
- Kijonka Justyna, 2016, *Tożsamość współczesnych Ślązaków. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
- Kończal Kornelia, Wawrzyniak Joanna, 2018, *Provincializing Memory Studies: Polish Approaches in the Past and Present*, „Memory Studies”, t. 11(4), s. 391–404.
- Lipok-Bierwiazzonek Maria, 2018, *Słowo wstępu. Bojszowy pod lupą badaczy*, w: Maria Lipok-Bierwiazzonek (red.), *Bojszowy. W kręgu badań nad przeszłością i dziedzictwem kulturowym*, Gmina Bojszowy, Bojszowy, s. 7–14.
- Lowenthal David, 1991, *Przeszłość to obcy kraj*, tłum. Irena Grudzińska-Gross, Maciej Tański, „Res Publica”, nr 3, s. 7–21.

- Lysko Alojzy, 2002, *Bojszowy w XX wieku*, Gminne Przedsiębiorstwo Komunalne, Bojszowy.
- Mayntz Renate, Holm Kurt, Hübner Peter, 1985, *Wprowadzenie do metod socjologii empirycznej*, tłum. Wanda Lipnik, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Martini Natalia, 2017, *Praktykowanie czasu wolnego w sytuacji niedoboru i nadmiaru*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 13, nr 4, s. 94–112.
- Mrozek Wanda, 1972, *Problemy socjologiczne województwa katowickiego*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice.
- Nawrocki Tomasz, 2006, *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku. Na przykładzie Murcek*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Nijakowski Lech M., 2008, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Nowak Jacek, 2011, *Spoleczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Nomos, Kraków.
- Podedworna Hanna, 2006, *Przemiany zbiorowości wiejskich*, w: Jacek Wasilewski (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, Scholar, Warszawa, s. 199–230.
- Rajewski Adam, 2013, *Rozważania na temat Assmannowskiej teorii pamięci*, „Rocznik Antropologii Historii”, t. 3, nr 1(4), s. 187–202.
- Robotycki Czesław, 1997, *Historia, tradycja, antropologia (tezy)*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 1–2, s. 44.
- Rosner Andrzej, Stanny Monika, 2018, *Rozważania o pojęciu i procesie dezagryzacji polskiej wsi*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 2, s. 281–292.
- Runge Anna, 2017, *Zróznicowanie demograficzne obszarów wiejskich województwa śląskiego*, w: Krzysztof Gasidło, Agata Twardoch (red.), *Na wsi, czyli gdzie? Architektura, środowisko, społeczeństwo, ekonomia współczesnej wsi*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice, s. 42–60.
- Saryusz-Wolska Magdalena, 2011, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Strategia..., 2016, *Strategia Rozwoju Gminy Bojszowy na lata 2016–2026*, Bojszowy.
- Swadźba Urszula, 2001, *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Swadźba Urszula, 2012, *Wartości — pracy, rodziny i religii — ciągłość i zmiana. Socjologiczne studium społeczności śląskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Szacka Barbara, 2006, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Scholar, Warszawa.
- Szczepański Jan, 2003, *Korzeniami wrośłem w ziemię*, Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, Urząd Miasta w Ustroniu, Ustroń.
- Szmeja Maria, 2017, *Śląsk bez zmian. Ludzie, kultura i społeczność Śląska w perspektywie postkolonialnej*, Nomos, Kraków.
- Szpak Ewelina, 2013, *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*, Scholar, Warszawa.
- Welzer Harald, 2010, *Re-Narrations: How Pasts Change in Conversational Remembering*, „Memory Studies”, t. 3(1), s. 5–17.
- Wesołowska Henryka, 1991, *Więzi rodzinne i sąsiedzkie*, w: Dorota Simonides (red.), *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, Volumen, Wrocław–Warszawa, s. 213–227.
- Zagała Zbigniew, 2006, *Samodzielni, samorządni, gospodarni. Bojszowy i Wyrzy — ocena pierwszej dekady*, Śląskie Wydawnictwa Naukowe WZSNS, Tychy.

THE CONCEPT OF WORK IN THE SOCIAL MEMORY OF THE INHABITANTS
OF AN UPPER SILESIAN VILLAGE IN THE CONTEXT OF
TRANSFORMATION PROCESSES IN RURAL AREAS

Tomasz Nawrocki, Krzysztof Bierwiazzonek
(University of Silesia in Katowice)

Abstract

The subject of the article is collective memory of the concept of work among the inhabitants of the Upper Silesian village of Bojszowy. The author of the study employs the classic understanding of collective memory, while simultaneously pointing to the importance of the communication process and the diversity of information sources shaping it. Empirical data was collected during research conducted in 2018 using in-depth interview techniques. The research sample consisted of 30 rural residents. Analysis of the functioning of collective memory about work revealed the development processes—especially industrialization and deagrarianization—taking place in Bojszów. The analysis clearly shows the specificity of the Upper Silesian village, where these processes began relatively early, and work was associated not only with agriculture, but also with industry and trade.

Key words: collective memory, work, village, Upper Silesia, industrialization, deagrarianization

Słowa kluczowe: pamięć zbiorowa, praca, wieś, Górny Śląsk, industrializacja, dezagraryzacja